

DARIA NOWICKA

Wydział Filologii Polskiej, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Miejsca pamięci O poznańskiej synagodze przy Wronieckiej

Joanna Roszak: *Słyszysz? Synagoga.*

Wychodząc spod poznańskiej synagogi przy Wronieckiej.

Lublin–Warszawa, Instytut Sławistyki PAN – Ośrodek „Brama Grodzka –
Teatr NN”, 2015, ss. 140.

Joanna Roszak, wielkopolska poetka, pisarka, badaczka twórczości Paula Celana, autorka kilku tomików poetyckich, wśród nich: *Wewe*, *Lele czy Tęgo dnia*, w swojej twórczości zajmuje się tematem spotkania, zarówno poetyckiego, jak i tego wydarzającego się w kontekście rozmowy oraz odsłaniania odbiorcy, obecnego w poezji „ty”. W wywiadzie z Agnieszką Bożejewicz autorka wspominała o znaczeniu tej obecności w procesie powstawania utworu, mówiąc:

[...] upewniłam się, że wiersz zawsze się pisze dla jednej osoby (choć później służy wielu), to zawsze jest ktoś, dla kogo wiersz i tak będzie zbyt zrozumiały i dla tego kogoś (przeciw niemu) staram się go skomplikować. [...] Wiersz zaczyna się tam, gdzie wszystko jest już niemożliwe. Albo jeszcze niemożliwe¹.

W tym przywołanym, choć nieco bardziej ukierunkowanym na odbiorcę (po)żydowskiego, kontekście przebiega również lektura ostatniego tomu rozmów Joanny Roszak, zatytułowanego: *Słyszysz? Synagoga. Wychodząc spod poznańskiej synagogi przy Wronieckiej*. Zbiega się ona ze wznowioną ostatnimi czasy (marzec–czerwiec 2016 roku) w dyskursie publicystycznym dyskusją na temat przekształcenia budynku dawnej poznańskiej synagogi w hotel. Temu procesowi użytkowego przekształcenia towarzyszą znane z doświadczenia kulturowego,

¹ *Joga wierszem*. Rozm. J. ROSZAK z A. BOŻEJEWICZ. „Stan Krytyczny” 2009, nr 1. Dostępne w Internecie: http://pisarki.wikia.com/wiki/Joanna_Roszak [data dostępu: 10.05.2016].

a opisane w literaturze gesty: wymazywania, zacierania śladów, ale też powtórzenia utraty miejsca.

Wobec tych przywołanych zjawisk książka Joanny Roszak może wydawać się gestem ochraniającym, gestem ocalenia pamięci miejsca. To praca będąca również próbą zapisu ostatnich (w niektórych przypadkach) świadectw przed- i wojennych. Istotna zdaje się już sama jej formuła. Autorka, rozmawiając z wybranymi bohaterami żydowskiego i poznańskiego czasu: Zygmuntem Baumanem, Baruchem Bergmanem, Wojciechem Wilczykiem czy Tomaszem Pietrasiewiczem, przywraca obrazy dawnego miasta.

Książka ta jest zapisem wielu biografii i języków opowieści, a także różnorodnych form doświadczenia, w których uwidacznia się kilka głównych kategorii pojmowania miejsca pamięci. Autorka zwraca uwagę, że miejsce-synagoga ujmowane jest wielopłaszczyznowo: w narracji Zygmunta Baumana pojawiają się między innymi częste odniesienia do historii: rodzinnej, szkolnej czy przyjacielskiej, w której synagoga pełniła funkcję miejsca osobnego. W rozmowie z Katarzyną Kuczyńską-Koschany mamy natomiast antropologiczne doświadczenie przestrzeni (nieskuteczna nauka pływania w dawnej synagodze), jak również poetyckie opisanie świątyni. Doświadczenie to łączy się w pewnym sensie także z projektami teatralnymi podejmowanymi przez Tomasza Pietrasiewicza w Ośrodku „Brama Grodzka – Teatr NN” w Lublinie. Tom rozmów wypełniony jest osobistymi wspomnieniami autorów, którzy nawiązują do spacerów odbywanych w okolicach poznańskiej synagogi czy mówią o przenikaniu się w domu trzech języków: hebrajskiego, niemieckiego i polskiego. Wszystkie te narracje łączy jednak wspólne wspomnienie ulicy i mieszkających przy niej ludzi.

Stąd wydaje się, że podstawowymi cechami lektury tego tomu rozmów są obserwacja i „posłyszenie” – przywołanie głosów z dawnego świata. Za ich pomocą autorka przypomina, odsłania, ale czasem też pokazuje konieczność zaprzeczenia miejskiej legendy. Ta sensoryczna uważność i postawa archiwistki zostały zasygnalizowane już na początku narracji, którą Joanna Roszak rozpoczyna od przywołania starej fotografii budynku, a nieco dalej wewnątrz książki pojawiają się szkice konstrukcji synagogi, wykonane w kolorze błękitnym. Kolorze znaczącym w obrazach żałobnych i pozagładowych (by przywołać chociażby *Rozstrzelanie poznańskie (Rozstrzelanie II)* Andrzeja Wróblewskiego), w których symbolizuje on nadchodzącą śmierć i naznaczenie nią ciała.

Hebrajskie *sziwiti* („widziałem”), które towarzyszy Roszak podczas całego, a jednocześnie zawsze fragmentarycznego, poznania miejsca, dzieli książkę na trzy części. Pierwsza z nich to głos samej autorki, dla której współczesna synagoga-pływalnia to wciąż przestrzeń sakralna i artystyczna. Joanna Roszak przywołuje w tym kontekście kilka najważniejszych projektów performatywnych i teatralnych, jakie odbyły się wewnątrz synagogi. Najbardziej intrygujące wydają się działania Janusza Marciniaka i Rafała Jakubowicza. Pierwszy z nich,

jako miejscowy aktywista, ponownie odkrył w synagodze miejsce zwane internią. Jest to przestrzeń pozbawiona wody. Przedstawił to w dwóch misteriach pamięci: *Atlantydzie* i *Alfabecie*, które wypełnił obrazem, dźwiękiem, formą gwiazdy położonej na tafli wody. Stały się one tym samym powrotem, kątem widzenia czy graniczną bliskością z tymi, którzy odeszli. Z kolei Rafał Jakubowicz swój projekt realizował z innej perspektywy: artysta znajdował się na zewnątrz świątyni, wyswietlając na jej ścianie słowo „pływalia” w języku hebrajskim. To był moment, w którym synagoga stała się budynkiem kontrastowym, budynkiem pisma, a jednak wciąż pozostawała poza horyzontem przedstawienia, nadal w sprzeczności do reszty miasta-centrum. Mimo że została zauważona, wciąż w świadomości mieszkańców pozostawała miejscem jakby niewidocznym i niedotykalnym.

Joanna Roszak w toku kolejnych przeprowadzonych rozmów zwraca uwagę, że synagoga to miejsce, na które zamyka się oczy, bojąc się widoku „pływających po powierzchni”. Ten problem z odbiorem wyraziła również Agnieszka Kuciak w wierszu pt. *Wroniecka*, o którym wspominała Roszak we wstępie książki, przypominając te wersy wywołane z podwodnej dali: „Przez taką wodę mogą śnić się zmarli / A woda woła, żeby ich nakarmić” (s. 21–22). Nie ma więc historycznego, społecznego przypomnienia ani trwania – jest za to współczesne omijanie, miejscowe zamazywanie, indywidualne historie pokryte warstwami „bezpiecznego” dystansu, pamięć dawno powojenna, w której synagoga od zawsze jest pływalią. A jednak autorka przeczuwa częściowo odmienne historie, które zdarzyły się w przeszłości.

W drugiej części książki, na którą składają się rozmowy z dawnymi i obecnymi mieszkańcami Poznania, Joanna Roszak pokazuje, że istniało jednak inne doświadczenie miejsca, w odwróconej perspektywie. Autorka odsłania bowiem ciemne strony życia mieszkańców żydowskich w Poznaniu, między innymi szkolne prześladowanie uczniów pochodzenia żydowskiego na Jeźyczach (Z. Bauman), tragiczną śmierć rabina Sendera, który razem z żoną i rocznym synem został zamordowany (B. Bergman). W rozmowie ze Zwim Steinitzem pojawia się także historia o konieczności zmiany imienia, ukrywania się jako inna osoba. Jednak w obrazie miasta, jaki wyłania się z tych opowieści, dominuje pamięć o miejscu sentymentalnym.

W tej części książki autorka ukazuje bowiem życie w synagodze i obok niej: przeplatają się opowieści dziecięce, w których do synagogi chodziło się z ojcem albo podglądało się przygotowania starszych do nabożeństwa w świątyni. Są wśród nich też wspomnienia wyraźnie liryczne, jak rozmowa z Katarzyną Kuczyńską-Koschany, która zapoczątkowała metaforę „potknięcia się o język przekształconej synagogi” (s. 72), a także rozmowa ze Zbigniewem Pakułą z „Miasteczka Poznań”, który spaceruje z dawnymi mieszkańcami w tzw. drugiej przestrzeni, po nieturystycznych obrzeżach miasta. Jest pożydowska wrażliwość Rafała Jakubowicza, Wojciecha Wilczyka, Krystyny Piotrowskiej, którym Joanna

Roszak przywraca głos i obraz. Dźwięk pamięci, który odziedziczyli, którego się nauczyli, który zaakceptowali i przechowali na nowy, inny czas w sztuce współczesnej.

Ostatnia część książki, następująca po tekście Łukasza Baksika na temat iluminacji, to esej Joanny Tokarskiej-Bakir o przewrotnym tytule: *Tam nie było żadnej synagogi*. Zaimek przysłowny „tam”, zaproponowany przez badaczkę, nie dotyczy jedynie Poznania. Problem znikania śladów architektonicznej pamięci, dekonstrukcji budynków granicznych, niepotrzebnych czy też mało użytecznych, jest dziś powszechny. Dotyczy to także małych obiektów lub przestrzeni, jak cmentarze żydowskie, centra kultury, puste synagogi, nieoznaczone tereny (po)żydowskie, opuszczone szkoły czy domy. Joanna Tokarska-Bakir w kontekście tych rozważań zauważa, że książka Joanny Roszak:

Gromadzi różne gatunki mowy: poetycką, filozoficzną, pokutną, cyniczną, dyplomatyczną, realistyczną. [...] dotyczy wrzodu pamięci, którym jest synagoga-pływalnia. Piszę „wrzód” zamiast „rana”, bo rana zakładałaby traumę. A tu nie ma żadnej traumy.

s. 136

Słyszysz? Synagoga... jest ruchomym obrazem literackim, historycznym, kulturowym. Joanna Roszak sygnalizuje również, że zmienia się potrzeba opisu granicznego miejsca - dopiero sytuacja nagłego tracenia wywołuje dyskusje, ujawnia chęć osobowego zaangażowania na różnych płaszczyznach. Ten problem otworzyła rozmowa z Tomaszem Pietrasiewiczem, który pokazuje, że możliwy jest czas przeobrażeń tego, co stałe w zbiorowej pamięci, że poszukiwanie tego, co indywidualne, nie budzi niepokoju, ale może przynosić uważną osobność, wyczekiwaną pojedynczość miejsca. W ten właśnie sposób odnowienie Bramy Grodzkiej w Lublinie, przywrócenie w niej pamięci żydowskiego życia, gwaru ulic, widoku podwójnego miasta, stało się powodem świadomego przywrócenia pamięci polsko-żydowskiej.

Joanna Roszak w niniejszej książce pokazuje, że także poznańska synagoga jest symbolem powtarzalnym, linią graniczną i swoją figurą pamięci. Ponieważ świątynia ta zawsze istniała w słyszeniu, w czyjejs konkretnej opowieści i wspomnieniu. Synagoga poznańska, jej obecność, jak również nieobecność, tekstowa przynależność i próba autonomizacji, wpisuje się w problematykę architektoniki pamięci, którą zapoczątkował Pierre Nora, tworząc pojęcie „miejsca pamięci”. Trudność jest tym większa, że w przywołanym przypadku mamy do czynienia z procesem przekształcenia miejsca, świątyni, której utrata wiązała się z zatarciem tożsamości.

Roszak chce zachować pamięć o miejscu nienaruszonym, miejscu pozostającym w pogranicznej pamięci polsko-żydowskiej, co ujawniają jej pytania przerwane przez Zygmunta Baumana. Bo synagoga za szybko zniknęła, o czym pisał Jehuda Amichaj w wierszu wybranym przez autorkę jako motto:

Prawdziwa synagoga
to ta w której już nikt się nie modli
przetacza się po tobie śmiech
przetaczają się łzy
jest teraz pusta
żywej duszy
modlę się
[Jehuda Amichaj, przeł. A. Pokojska]

s. 9

Słyszysz? Synagoga... to książka umożliwiająca uczestniczenie w rozmowie istotnej, tej, która przychodzi już od wielu lat z innych miejsc i opowieści. Czy jednak przestrzeń tekstu-rozmów wystarczy, by pamięć przetrwała w pustej synagodze?

Daria Nowicka

Memory Places
On the Synagogue in Poznań in Wroniecka Street

Joanna Roszak: *Słyszysz? Synagoga. Wychodząc spod poznańskiej synagogi przy Wronieckiej*.
Lublin–Warszawa, Instytut Sławistyki PAN – Ośrodek „Brama Grodzka –
Teatr NN”, 2015, ss. 140.

Summary

Joanna Roszak's book, *Słyszysz? Synagoga. Wychodząc spod poznańskiej synagogi przy Wronieckiej*, is a collection of commentaries and the author's conversations with the witnesses of the bygone Jewish past, whose central place was the old synagogue in Poznań. As this review shows, the main axes of the book are memory and place, but also compassion, which are mentioned among others by Zygmunt Bauman, Baruch Bergman, Wojciech Wilczyk and Tomasz Pietrasiewicz. Through these conversations, the author points to various formulations of the memory place. She notes that the synagogue is perceived multidimensionally: firstly it is a historical site, secondly it is a space of anthropological experience, and finally it is still a place of a singular, individual sensation.